

Robert Kłosowicz

## UNITED STATES AFRICA COMMAND (AFRICOM)

Stany Zjednoczone są współcześnie niekwestionowaną największą potęgą polityczną, gospodarczą i militarną świata, zaś globalnej polityce powinien odpowiadać globalny charakter sił zbrojnych. Mają one nie tylko uwiarygodnić hegemonię USA w świecie, lecz także zapewnić ochronę bezpieczeństwa i interesów tego państwa poprzez zdolność do reagowania i akcji wyprzedzających na dowolnym obszarze globu. To wszystko znajduje odbicie w geostrategicznej organizacji systemu dowodzenia siłami zbrojnymi USA. Pentagon podzielił świat na sześć dowództw regionalnych gotowych do kierowania operacjami wojskowymi w określonych rejonach świata. Są to: *U.S. Northern Command* (NORTHCOM) – Ameryka Północna, *U.S. Southern Command* (SOUTHCOM) – Ameryka Południowa, *U.S. European Command* (EUCOM) – Europa i obszar Rosji, *U.S. Central Command* (CENTCOM) – Bliski i Środkowy Wschód oraz Egipt, *U.S. Pacific Command* (PACOM) – rejon Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego oraz *U.S. Africa Command* (AFRICOM) obejmujący cały obszar Afryki z wyjątkiem Egiptu<sup>1</sup>.

AFRICOM jest najmłodszym dowództwem regionalnym, gdyż oficjalnie rozpoczął swą działalność 1 października 2008 roku<sup>2</sup>. W okresie zimnej wojny i przez więcej niż dekadę po jej zakończeniu Stany Zjednoczone nie miały osobnego dowództwa dla Afryki. Amerykańska aktywność wojskowa na kontynencie afrykańskim była rozdzielona pomiędzy trzy oddzielne dowództwa regionalne: *European Command*, odpowiedzialny za większą część kontynentu afrykańskiego, *Central Command*, obejmujący Egipt, Sudan i tzw. Róg Afryki (Etiopia, Somalia, Erytrea, Dżibuti, Kenia) oraz *Pacific Command*, obejmujący Madagaskar z innymi wyspami położonymi

---

<sup>1</sup> *United States Africa Command*. Cyt. za: <http://www.africom.mil/AboutAFRICOM.asp> (29.03.2010); Jim Garamone, *DoD Establishing U.S. Africa Command*, U.S. Department of Defense, 6.02.2007. Cyt. za: <http://www.defenselink.mil/News/NewsArticle> (29.03.2010); *Command Structure*, U.S. Department of Defense. Cyt. za: <http://www.defenselink.mil/specials/unifiedcommand> (29.03.2010); R.D. Kaplan, *Imperial Grunts. The American Military on the Ground*, Random House, New York 2005, s. 4; B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*, Scholar, Warszawa 2006, s. 58–59.

<sup>2</sup> *United States Africa Command*. Cyt. za: <http://www.africom.mil/AboutAFRICOM.asp> (29.03.2010); Jim Garamone, *DoD Establishing U.S. Africa Command*, U.S. Department of Defense, 6.02.2007. Cyt. za: <http://www.defenselink.mil/News/NewsArticle> (29.03.2010).

u wybrzeży Afryki na Oceanie Indyjskim. Wszystkie trzy dowództwa były skupione na innych regionach, a sprawy afrykańskie traktowały peryferyjnie, co uwidoczniło się w fakcie, że każde z dowództw przeznaczyło do zajmowania się Afryką tylko kilku oficerów średniego szczebla oddelegowanych z personelu wojskowego. Było to oczywiście konsekwencją faktu, że Stany Zjednoczone nie przywiązywały większej wagi do Afryki, gdyż w okresie rywalizacji zimnowojennej kontynent ten miał peryferyjne znaczenie strategiczne. Zwłaszcza państwa Afryki Subsaharyjskiej były postrzegane jako pionki w grze na szachownicy wielkiej rozgrywki między przeciwstawnymi blokami polityczno-militarnymi<sup>3</sup>.

Pierwsza inicjatywa stworzenia spójnej polityki amerykańskiej wobec Afryki została zapoczątkowana przez wiceprezydenta Richarda Nixona, który zarekomendował prezydentowi Dwightowi Eisenhowerowi utworzenie w ramach Departamentu Stanu specjalnej komórki do spraw Afryki. Inicjatywa ta poskutkowała utworzeniem w 1958 roku biura ds. Afryki kierowanego przez podsekretarza stanu Josepha C. Satterthwaite'a<sup>4</sup>.

Dwa lata później, w tzw. „roku Afryki”, kontynent znalazł się w orbicie zainteresowań *Centralnej Agencji Wywiadowczej* (*Central Intelligence Agency* – CIA), czego konsekwencją było utworzenie w ramach Dyrekcji Operacji (*Directorate of Operations*) Wydziału ds. Afryki (*African Division*). Jednak dla CIA Afryka pozostawała przede wszystkim polem zimnowojennej rywalizacji z ZSRR i jego satelitami.

W realiach dwubiegunowego podziału świata zarówno ZSRR, jak i USA nie przykładały większej wagi do kwalifikacji moralnych przywódców rządzących krajami afrykańskimi. Liczyło się tylko, czy byli oni prozachodni, czy prosowieccy. „Swoich” wspierano pomocą gospodarczą i militarną, przy okazji sponsorując partyzantki w krajach, gdzie rządziła „przeciwna opcja”. W ten sposób ZSRR uzbrajał np. rząd Angoli za pośrednictwem Kuby, a USA antyrządową partyzantkę UNITA poprzez RPA<sup>5</sup>.

Dochodziło przy tym do zadziwiających sojuszy, jak chociażby sytuacja, gdy prezydent Somalii Mohammed Siad Barre, który najpierw przekształcił kraj w monopartyjną dyktaturę marksistowską i nawiązał stosunki z ZSRR i ChRL, po tym, jak w 1977 roku zmienił front i przeszedł na stronę Zachodu, natychmiast uzyskał pomoc USA. Waszyngton wspierał swego nowego sojusznika, nie bacząc na fakt, że państwo to określało się jako socjalistyczne, udzielając mu wydatnej pomocy wojskowej i gospodarczej. W zamian *US Navy* uzyskało zgodę na korzystanie ze strategicznie położonego portu w Berberze<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> D. Volman, *AFRICOM: The New U.S. Military Command for Africa*, African Security Research Project, czerwiec 2008. Cyt. za: <http://concernedafricascholars.org/african-security-research-project/?p=12> (19.12.2010).

<sup>4</sup> *Assistant Secretaries of State for African Affairs*, U.S. Department of State, Office of the Historian. Cyt. za: <http://history.state.gov/departments/history/people/principalofficers/assistant-secretary-for-african-affairs> (19.12.2010).

<sup>5</sup> P. Collier, *The Bottom Billion. Why the Poorest Countries Are Failing and What Can Be Done About It*, Oxford University Press, Oxford 2008, s. 124; M. Clough, *Free At Last? U.S. Policy Toward Africa and the End of the Cold War*, Council on Foreign Relations Press, New York 1992, s. 76–100.

<sup>6</sup> M. Chorośnicki, *Stany Zjednoczone Ameryki wobec państw Afryki na południe od Sahary w latach siedemdziesiątych*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1993, s. 58–68; W. Lizak, *Kuba a Róg Afryki* [w:] M. Ga-

Wyraźnie widać, że polityka Waszyngtonu wobec Afryki była niespójna i obliczona na doraźne korzyści, a przede wszystkim podporządkowana logice rywalizacji zimnowojennej i pozbawiona długofalowej wizji. Jak to trafnie dostrzegł jeden z amerykańskich ekspertów do spraw Afryki, „amerykańska wizja kompleksu spraw afrykańskich była w tym okresie zabarwiona mieszaniną lenistwa i ignorancji”<sup>7</sup>.

Sytuacja w amerykańskiej polityce zagranicznej wobec Afryki uległa zmianie po fiasku przeprowadzonej z ramienia ONZ operacji humanitarnej „Przywrócić Nadzieję” (*Restore Hope*) w Somalii. Mimo że oddziały USA były rdzeniem wojsk ONZ, Waszyngton szybko stanął przed problemem sporów w ramach ONZ w sprawie zarówno kompetencji, jak i strategii prowadzenia działań wojskowych. Czarę goryczy przelała śmierć 18 amerykańskich żołnierzy podczas operacji mającej na celu ujęcie jednego z somalijskich warlordów – Mohameda Farraha Adida w Mogadiszu. Gdy operacja zakończyła się niepowodzeniem, a telewizja pokazała ciało zmasakrowanego amerykańskiego rangersa bezczeszczone przez tłum i wleczone ulicami Mogadiszu, zbulwersowana opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych zmusiła administrację Billa Clintona do wycofania amerykańskiego kontyngentu wojskowego z Somalii. Kilka miesięcy później koszmar wewnętrznych wojen afrykańskich powrócił na ekrany amerykańskich telewizorów i czołówki gazet za sprawą ludobójstwa w Rwandzie. Bezsilność świata wobec masakry ludności Tutsi uświadomiła Waszyngtonowi, że USA nie uniknie zajęcia się problemami kontynentu afrykańskiego oraz że w interesie Stanów Zjednoczonych leży wypracowanie spójnej strategii wobec Afryki<sup>8</sup>.

W czerwcu 1994 roku administracja Billa Clintona zorganizowała dwudniową debatę „Konferencja Białego Domu w sprawie Afryki” (*White House Conference on Africa*), która miała symbolizować przełom w polityce Stanów Zjednoczonych w stosunku do Afryki. Celem konferencji było wypracowanie nowej strategii wobec kontynentu, która umożliwiłaby zintegrowanie Afryki z gospodarką światową, zminimalizowanie kryzysów i ograniczenie plagi korupcji<sup>9</sup>.

Drugim wydarzeniem znamionującym nowe podejście do kwestii afrykańskich przez Clintona była jego dwunastodniowa podróż po krajach afrykańskich na przełomie marca i kwietnia 1998 roku. Podczas tej wizyty odwiedził sześć krajów: Ghanę, Ugandę, Rwandę, Botswanę, RPA i Senegal. W Ugandzie wziął udział w regionalnej konferencji przywódców państw Afryki Wschodniej poświęconej rozwiązywaniu kryzysów regionalnych, walce z terroryzmem i przestępczością zorganizowaną<sup>10</sup>. Cztery miesiące po wizycie Clintona Al-Kaida przeprowadziła zamachy terrorystycz-

---

wrycki, W. Lizak (red.), *Kuba i Afryka. Sojusz dla rewolucji*, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2006, s. 297–306.

<sup>7</sup> M. Chorośnicki, *Stany Zjednoczone Ameryki...*, s. 66.

<sup>8</sup> R. Dowden, *Africa, Alerted States, Ordinary Miracles*, Portobello Books, London 2009, s. 110–111, 114–115; D. Rothchild, E. Keller, *Africa–U.S. Relations: Strategic Encounters*, Lynne Rienner Publishers, London 2006, s. 5.

<sup>9</sup> J.F. Clark, *The Clinton Administration and Africa: White House Involvement and the Foreign Affairs Bureaucracies*, „Journal of Opinion” 1998. Cyt. za: <http://www.jstor.org/pss/1166821> (19.12.2010).

<sup>10</sup> *U.S. President Bill Clinton in Africa*, 27.03–2.04.1998. Cyt. za: [http://allafrica.com/specials/clinton2000/clinton\\_res.html](http://allafrica.com/specials/clinton2000/clinton_res.html) (20.11.2010).

ne na amerykańskie placówki dyplomatyczne w Kenii i Tanzanii, w wyniku których zginęły 253 osoby. Wydarzenie to utwierdziło administrację Clintona w przekonaniu o pilnej potrzebie wypracowania strategii wobec Afryki. Dwa lata później prezydent Clinton powrócił do Afryki, gdzie podczas czterodniowej wizyty odwiedził mocarstwa regionalne – Nigerię i Egipt oraz Tanzanię, jako miejsce terrorystycznego zamachu na ambasadę USA w 1998 roku<sup>11</sup>.

Jeżeli Clinton mówił o potrzebie wyrównania szans, zakończenia konfliktów i promocji praw człowieka w Afryce, to jego następca w Białym Domu George Walker Bush od początku swojej kadencji wskazywał też na wymiar praktyczny amerykańskiego zainteresowania Afryką, deklarując, że dostęp do tamtejszych zasobów ropy naftowej leży w strategicznym interesie USA<sup>12</sup>.

Richard Haass, jeden z głównych teoretyków i architektów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, pełniący w okresie prezydentury George'a W. Busha funkcję doradcy sekretarza stanu Colina Powella w sprawach polityki zagranicznej<sup>13</sup>, przewidywał w 2005 roku, że z końcem dekady Afryka Subsaharyjska może stać się ważnym dla USA źródłem importu surowców energetycznych<sup>14</sup>. Od 2001 roku import ropy z Afryki do USA podwoił się i według analityków w 2015 roku będzie stanowił 35 procent. Jest to znacznie więcej, niż prognozowała *Narodowa Rada Wywiadu* (*National Intelligence Council*) w swoim raporcie z 2004 roku<sup>15</sup>. Specjaliści z amerykańskiego Departamentu Energii przewidują, że produkcja ropy naftowej w Afryce do 2025 roku wzrośnie o 91 procent w stosunku do roku 2002. Wydaje się to całkiem realne, jeśli spojrzeć na dynamikę wzrostu wydobycia ropy naftowej w Afryce w ostatnich latach<sup>16</sup>. Według danych Departamentu Energii USA w latach 2006–2009, Stany Zjednoczone importowały ropę naftową z 13 krajów Afryki: Algierii, Angoli, Czadu, Demokratycznej Republiki Konga, Egiptu, Gabonu, Gwinei Równikowej, Kamerunu, Kongo (Brazzaville), Libii, Mauretanii, Nigerii i RPA<sup>17</sup>.

Nic dziwnego, że administracja G.W. Busha już na początku swej kadencji uznała, że afrykańska ropa naftowa ma strategiczne znaczenie dla interesu Stanów Zjed-

---

<sup>11</sup> *Clinton praises 'new Nigeria'*, BBC News, 26.08.2000. Cyt. za: <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/897423.stm> (20.12.2010). *President Bill Clinton's Africa Trip*, sierpień 2000, Africa South of the Sahara. Cyt. za: <http://www-sul.stanford.edu/depts/ssrg/africa/clinton2000.html> (20.12.2010).

<sup>12</sup> D. Volman, *The Bush Administration and African Oil: The Security Implications of US Energy Policy*, „Review of African Political Economy”, grudzień 2003, s. 573–584.

<sup>13</sup> Richard Haass pracował w znanych amerykańskich instytucjach naukowo-badawczych szczebla federalnego. Za prezydentury George'a Herberta Busha był dyrektorem w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego.

<sup>14</sup> Amerykański Departament Handlu wykazał, że import ropy naftowej z Afryki Subsaharyjskiej stanowi 87 procent amerykańsko-afrykańskiej wymiany handlowej.

<sup>15</sup> *External Relations and Africa*, National Intelligence Council, 16.03.2004. Cyt. za: [http://www.dni.gov/nic/PDF\\_GIF\\_2020\\_Support/2004\\_03\\_16\\_papers/external\\_relations.pdf](http://www.dni.gov/nic/PDF_GIF_2020_Support/2004_03_16_papers/external_relations.pdf) (19.12.2010).

<sup>16</sup> J.C.K. Daly, *Questioning AFRICOM's intentions*, „International Relations and Security Network”, Security Watch, 2.07.2007. Cyt. za: <http://www.isn.ethz.ch/isn/Current-Affairs/Security-Watch/Detail/?ots591=4888caa0-b3db-1461-98b9-e20e7b9c13d4&lng=en&id=53406> (20.12.2010).

<sup>17</sup> *U.S. Imports by Country of Origin, Crude Oil*, U.S. Energy Information Administration. Cyt. za: [http://tonto.eia.doe.gov/dnav/pet/pet\\_move\\_impqus\\_a2\\_nus\\_epc0\\_im0\\_mbbldpd\\_a.htm](http://tonto.eia.doe.gov/dnav/pet/pet_move_impqus_a2_nus_epc0_im0_mbbldpd_a.htm) (20.12.2010).

noczonych, a tym samym wymaga zaznaczenia obecności wojskowej Waszyngtonu w tym rejonie. Na konferencji prasowej w Pentagonie na początku kwietnia 2002 roku zastępca Sekretarza Obrony do spraw Afryki Michael Westphal oświadczył, że w związku z rosnącym znaczeniem Afryki dla interesów USA kwestia ta musi być poważnie przeanalizowana w Pentagonie. W kwietniu 2002 roku były ambasador USA w Czadzie Donald R. Norland zauważył, że po raz pierwszy dwa pojęcia „Afryka” i „bezpieczeństwo narodowe Stanów Zjednoczonych” zostały użyte w tym samym znaczeniu w dokumentach Pentagonu<sup>18</sup>.

Podczas swojej wizyty w Nigerii w lipcu 2002 roku zastępca Sekretarza Stanu do spraw Afryki Walter Kansteiner zadeklarował, że afrykańska ropa ma dla jego kraju znaczenie strategiczne i że będzie ono wzrastało w przyszłości. O ile zainteresowanie Waszyngtonu afrykańskimi surowcami naturalnymi nie było jakąś nowością, o tyle nowe było podejście administracji Busha do tej kwestii, bowiem prezydent zdefiniował afrykańską ropę naftową w kategoriach strategicznego interesu narodowego i nie wykluczył militarnego wsparcia dla zapewnienia Stanom Zjednoczonym zabezpieczenia tego surowca. Nowa atencja Waszyngtonu dla afrykańskiej ropy była prostą konsekwencją nowej strategii administracji G.W. Busha, bazującej na wnioskach z raportu znanego jako raport Cheney’a, opublikowanego w maju 2001 roku, a przygotowanego przez *National Energy Policy Development Group*, której przewodniczył wiceprezydent Richard Cheney<sup>19</sup>. Administracja Busha miała szerokie wsparcie partii republikańskiej w tym względzie, czemu wyraz dał prominentny polityk Ed Royce, senator stanu California, określając afrykańską ropę naftową jako mającą „priorytetowe znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego USA po 11 września 2001”. W tym duchu utrzymany jest też dokument *African Oil Policy Initiative Group: African Oil: A Priority for U.S. National Security and African Development*, który wyraźnie wskazuje, że zarówno Kongres USA, jak i administracja powinny uznać Zatokę Gwinejską za obszar mający żywotne znaczenie dla interesów Stanów Zjednoczonych<sup>20</sup>.

Zatem od początku urzędowania administracji Busha Afryka zyskała w planach Waszyngtonu rangę, jakiej wcześniej nie miała. Zamachy terrorystyczne z 11 września 2001 roku na World Trade Center w Nowym Jorku i Pentagon w Waszyngtonie w jeszcze większym stopniu spowodowały wzrost znaczenia Afryki w amerykańskiej polityce bezpieczeństwa narodowego – wywiad odkrył bowiem sieć powiązań Al-Kaidy i innych organizacji terrorystycznych na kontynencie afrykańskim<sup>21</sup>.

Po 11 września 2001 roku administracja Busha sukcesywnie zwiększała wartość dostaw broni oraz wydatki na militarne programy szkoleniowe dla Afryki – ze

<sup>18</sup> DoD News Briefing-Deputy Assistant Secretary of Defense for African Affairs, Michael A. Westphal, US Department of Defense News Transcript, 2.04.2002. Cyt. za: <http://www.defenselink.mil> (20.12.2010).

<sup>19</sup> D. Volman, *The Bush Administration and African Oil: The Security Implications of US Energy Policy*, „Review of African Political Economy” 2003, nr 30, grudzień, s. 573.

<sup>20</sup> *African Oil: A Priority for U.S. National Security and African*, „African Oil Policy Initiative Group”. Cyt. za: <http://www.iasps.org/strategic/afriacawhitepaper.pdf> (19.12.2010).

<sup>21</sup> R.G. Berschinski, *AFRICOM's Dilemma: The „Global War on Terrorism”, „Capacity Building”, Humanitarianism, and the Future of U.S. Security Policy in Africa*, „Strategic Studies Institute”, United States Army War College, listopad 2007, s. 3–6.

100 mln dolarów w 2001 roku do 800 mln w 2008 roku. Wydaje się oczywiste, że w związku z dalszymi planami zwiększania wydatków na pomoc militarną dla wybranych państw w Afryce Waszyngton, poprzez powołanie AFRICOM-u, chciał je zrationalizować i mieć nad nimi większą kontrolę. Z pewnością chodzi też o ukierunkowanie pomocy zgodnie z amerykańskimi interesami na kontynencie, takimi jak kontynuowanie operacji w Somalii, antyterrorystyczne działania w obszarze Sahelu czy antypirackie morskie operacje w Rogu Afryki i Zatoce Gwinejskiej<sup>22</sup>.

Sama geneza utworzenia AFRICOM-u sięga 2002 roku, kiedy prezydent George Walker Bush ogłosił nową Strategię Bezpieczeństwa Narodowego, która przewiduje działania zapobiegawcze i wyprzedzające, gdy będą przesłanki o możliwym zagrożeniu bezpieczeństwa narodowego USA<sup>23</sup>. Miało to miejsce kilka miesięcy po ukazaniu się wspomnianego już wcześniej raportu Grupy Inicjatorskiej ds. Afrykańskiej Polityki Naftowej (*African Oil Policy Initiative Group*), który podkreślał, że znajdujące się tam zasoby ropy naftowej czynią z kontynentu afrykańskiego obszar o znaczeniu strategicznym dla interesów zarówno ekonomicznych, jak i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. W dalszej części raport wskazywał na potrzebę koordynacji amerykańskich działań polityczno-wojskowych wobec Afryki, inicjując dyskusję o potrzebie utworzenia jednolitego dowództwa dla całego regionu Afryki<sup>24</sup>.

Biały Dom, chcąc poświęcić większą uwagę Afryce, stanął przed problemem zapewnienia swej polityce w tym zakresie pewnego i stałego źródła finansowania. Utworzenie AFRICOM-u było zatem także związane z kwestiami finansowymi, gdyż formalne utworzenie dowództwa zapewniało środki na jego utrzymanie, corocznie przyznawane przez Kongres USA jako pieniądze zabezpieczone w budżecie, w przeciwieństwie do uchwalanych corocznie środków pomocy militarnej w ramach poszczególnych programów dla Afryki. Utworzenie AFRICOM-u jako oddzielnego dowództwa regionalnego pod dowództwem wysokiej rangi oficera z bezpośrednim dostępem do Sekretarza Obrony i Przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów wzmacniało pozycję nowego dowództwa w strukturach militarnych także w ramach Pentagonu<sup>25</sup>.

Jak już wspomniano, po zamachach 11 września 2001 roku Stany Zjednoczone w swojej ofensywie mającej na celu zwalczanie międzynarodowego terroryzmu zaangażowały się także w Afryce. W listopadzie 2002 roku została uruchomiona Inicjatywa Pansahelska (*Pan Sahel Initiative*), która objęła kraje obszaru Sahelu zagrożone terroryzmem – Mali, Niger, Czad i Mauretanię. Operacja ta została zakończona w grudniu 2004 roku, a w jej miejsce Kongres USA z początkiem 2005 roku zatwierdził 500 mln dolarów na okres pięciu lat (100 mln rocznie) na Trans-Saharyj-

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 45–48.

<sup>23</sup> *The National Security Strategy of the United States of America*, Washington, DC, The White House, 20.09.2002.

<sup>24</sup> *African Oil: A Priority for U.S. National Security and African Development*, „Institute for Advanced Strategic & Political Studies”, styczeń 2002, s. 5, 17.

<sup>25</sup> D. Volman, *AFRICOM: The New U.S. Military Command for Africa*, African Security Research Project. Cyt. za: <http://concernedafricascholars.org/african-security-research-project/?p=12> (15.12.2010).

ską Inicjatywę Antyterrorystyczną (*Trans-Sahara Counterterrorism Initiative*), celem wsparcia krajów zaangażowanych w zwalczanie terroryzmu sponsorowanego przez Al-Kaidę, która zorganizowała swą siatkę terrorystyczną w takich krajach jak Algieria, Czad, Mauretania, Maroko, Nigeria, Niger i Senegal. Program zakładał również zwalczanie handlu bronią, narkotykami, a także szkolenie lokalnych sił specjalnych<sup>26</sup>.

W październiku 2002 roku rozpoczęła się również „Operacja Trwała Wolność – Róg Afryki” (*Enduring Freedom – Horn Africa*) mająca na celu zwalczanie terroryzmu i procederu piractwa w państwach Rogu Afryki i w Zatoce Adeńskiej. Faktycznie objęła ona swym zasięgiem terytoria Somalii, Erytrei, Etiopii, Sudanu, Kenii i Dżibuti<sup>27</sup>.

W tym okresie Pentagon rozpoczął także tworzenie na obszarze Afryki Placówek Współdziałania na rzecz Bezpieczeństwa (*Cooperative Security Locations*) oraz Wy-suniętych Placówek Operacyjnych (*Forward Operating Sites*)<sup>28</sup>. Placówki te z bazą wojskową w Camp Lemonier w Dżibuti stały się podstawowymi lokalizacjami AFRI-COM-u na terenie kontynentu<sup>29</sup>.

W połowie 2006 roku Sekretarz Obrony Donald Rumsfeld utworzył grupę planowania przyszłego dowództwa regionalnego dla kontynentu afrykańskiego. Na początku grudnia przedstawił wyniki prac grupy doradczej z propozycją utworzenia AFRICOM-u<sup>30</sup>. Z ustaleń analityków wojskowych z Pentagonu jasno wynikało, że jeżeli w 2003 roku EUCOM w niewielkim stopniu zajmował się sprawami Afryki, to w 2006 roku sprawy tego kontynentu angażowały 70 procent aktywności tego dowództwa<sup>31</sup>. Było to spowodowane również faktem, że EUCOM musiał wziąć na siebie większość kwestii afrykańskich w obliczu wojny w Iraku i Afganistanie, która pochłaniała całą uwagę CENTCOM-u.

AFRICOM miał funkcjonować jako podkomenda EUCOM-u do czasu osiągnięcia gotowości jako samodzielne dowództwo, co, jak już wspomniano, nastąpiło 1 października 2008 roku<sup>32</sup>. Budżet dowództwa afrykańskiego wynosił w kolejnych latach: 2007 – 50 mln; 2008 – 75,5 mln; 2009 – 310 mln dolarów<sup>33</sup>.

Dnia 6 lutego 2007 roku nowo powołany Sekretarz Obrony Robert Gates oznajmił senackiej Komisji ds. Służb Zbrojnych, że prezydent upoważnił do utworzenia nowego dowództwa regionalnego *US Africa Command* admirała Roberta Moellera z zada-

<sup>26</sup> *Trans-Sahara Counterterrorism Initiative (TSCTI)*. Cyt. za: <http://www.globalsecurity.org/military/ops/tscti.htm> (19.12.2010).

<sup>27</sup> *African Regional Operations and Initiatives*, United States European Command, 9.01.2007. Cyt. za: <http://www.eucom.mil/english/Operations/main.asp> (18.10.2010).

<sup>28</sup> *U.S. European Command Statement Following President Bush's Remarks Addressing Global Posture*, United States European Command, 16.08.2004. Cyt. za: <http://www.eucom.mil/english/FullStory.asp?art=282> (20.10.2010).

<sup>29</sup> Dakar w Senegal, Entebbe w Ugandzie, Libreville w Gabonie.

<sup>30</sup> *Pentagon Creates Military Command for Africa*, National Public Radio: News and Analysis, 7.02.2007. Cyt. za: <http://www.npr.org/templates/story/story.php?storyId=7234997> (20.10.2010).

<sup>31</sup> F. Kempe, *Africa Emerges as a Strategic Battlefield*, „Wall Street Journal”, 25.04.2006.

<sup>32</sup> *U.S. Africa Command Stands Up*, United States Africa Command, 9.10.2008. Cyt. za: <http://www.africom.mil/getArticle.asp?art=2177> (19.12.2010).

<sup>33</sup> *FACT SHEET: United States Africa Command*, U.S. AFRICOM Public Affairs Office. Cyt. za: <http://www.africom.mil/getArticle.asp?art=1644#> (19.12.2010).

niem rozpoczęcia tworzenia logistycznej struktury przyszłego dowództwa. 28 września 2007 roku Senat USA zatwierdził nominację generała Williama E. Warda, byłego zastępcy dowódcy EUCOM-u, na pierwszego oficjalnego dowódcę AFRICOM-u. Oficer ten posiadał doświadczenie związane zarówno z misjami stabilizacyjnymi, jak i w kierowaniu strukturami dowództw regionalnych. Z ważniejszych misji, w których uczestniczył generał Ward, należy wymienić Somalię, gdzie w latach 1992–1994 dowodził 2. Brygadą 10. Górskiej Dywizji, oraz Bośnię, gdzie w latach 2002–2004 był dowódcą stabilizacyjnych sił NATO podczas operacji „Joint Forge”<sup>34</sup>.

W trakcie formowania AFRICOM-u administracja G.W. Busha prowadziła negocjacje z rządami niektórych krajów afrykańskich, dotyczące udostępnienia baz dla wojska Stanów Zjednoczonych. Wśród nich warto wymienić Botswanę, Gabon, Ghanę, Dżibuti, Kenię, Mali, Maroko, Namibię, Senegal, Sierra Leone, Tunezję, Ugandę i Zambię. Na podstawie dwustronnych porozumień USA uzyskiwały dostęp do lokalnych baz wojskowych i ich wyposażenia, tak by amerykańskie oddziały mogły wykorzystywać je do zadań zarówno transportowo-zaopatrzeniowych, jak i bojowych. W związku z tym, że bazy te są niejako tylko użyczane Amerykanom i pozostają w zarządzie poszczególnych państw afrykańskich, USA oficjalnie nie posiadają baz na kontynencie afrykańskim, poza Dżibuti. Kraj ten, o prozachodnim rządzie, położony 50 km na południowy zachód od Półwyspu Arabskiego, ma dla USA duże znaczenie strategiczne, bowiem ze znajdujących się tam baz USA monitorują aktywność grup terrorystycznych na Bliskim Wschodzie i w Rogu Afryki<sup>35</sup>.

Wiele spekulacji i kontrowersji budziło umiejscowienie kwatery głównej dowództwa. Ze wszystkich krajów afrykańskich tylko Liberia w listopadzie 2007 roku oficjalnie ogłosiła chęć przyjęcia na swoim terytorium AFRICOM-u<sup>36</sup>. Dużo częstsze były głosy wyrażające sceptycyzm czy nawet niechęć w stosunku do ewentualnej możliwości goszczenia Amerykanów. Najdalej posunął się prezydent Nigerii Umaru Yar'Adua, oświadczając w listopadzie 2007 roku, że nie tylko nie zgodzi się na umieszczenie amerykańskich baz na swoim terytorium, lecz także będzie się sprzeciwiał rozmieszczaniu ich na obszarze innych krajów Afryki Zachodniej. W lutym 2008 roku rzecznik AFRICOM-u uciął wszelkie spekulacje, wydając oświadczenie, że dowództwo nie szuka miejsca na swoją kwaterę główną na kontynencie afrykańskim i że w najbliższej przyszłości będzie nią Kelley Barracks w Stuttgarcie. Niemniej wiadomo o rozmowach, jakie nieoficjalnie prowadzi Pentagon. Wśród ewentualnych przyszłych miejsc, gdzie miałyby zostać przeniesiona kwatera główna dowództwa, wymieniana się Liberię, Ugandę, RPA, Kenię i Etiopie<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> General William E. „Kip” Ward Commander United States Africa Command, U.S. Africa Command. Cyt. za: <http://www.africom.mil/ward.asp> (19.11.2010).

<sup>35</sup> D. Volman, *AFRICOM: The New U.S. Military Command for Africa*, African Security Research Project. Cyt. za: <http://concernedafricascholars.org/african-security-research-project/?p=12> (19.12.2010).

<sup>36</sup> J. Taiwo, *Liberia Wants AFRICOM Sited on Continent*, 6.11.2007. Cyt. za: <http://allafrica.com/stories/200711060775.html> (20.12.2010).

<sup>37</sup> *US AFRICOM Headquarters to Remain in Germany for „Foreseeable Future”*, 19.02.2008, „Herald Tribune”. Cyt. za: <http://www.iht.com/articles/ap/2008/02/19/africa/AF-GEN-US-Africa-Command.php> (20.12.2010).



AFRICOM nie przypomina tradycyjnego dowództwa regionalnego. Nie zakłada też utrzymywania dużych jednostek militarnych na obszarze kontynentu afrykańskiego. Jest to zgodne z polityką redukcji amerykańskich kontyngentów wojskowych poza granicami USA. Waszyngton chce, aby tak dużo żołnierzy, jak to tylko możliwe, stacjonowało na terenie Stanów Zjednoczonych i by móc wysyłać ich do akcji w dowolne miejsce globu tylko wtedy, gdy będzie to konieczne. Taka była zresztą intencja utworzenia przez administrację Ronalda Reagana pierwszego z dowództw regionalnych USA – Dowództwa Centralnego (*Central Command*) z bazą w Tampie na Florydzie<sup>38</sup>.

Wojskowa struktura AFRICOM-u różni się od pozostałych dowództw regionalnych. Dowództwa jego poszczególnych komponentów nie znajdują się w jednym miejscu, lecz są rozrzucone w bazach na terenie Niemiec i Włoch. Na początku grudnia 2008 roku komponent sił lądowych Armii Stanów Zjednoczonych przeznaczonych dla AFRICOM-u został wydzielony z Południowoeuropejskiej Grupy Operacyjnej EUCOM-u (*Southern European Task Force*) z kwaterą główną w Rzymie<sup>39</sup>. W dniu 1 października 2009 roku Sekretarz Armii utworzył *US Army Africa*, jako wydzielony komponent z sił lądowych Stanów Zjednoczonych w ramach AFRICOM-u, z kwaterą główną w Vicenzie we Włoszech. 17. Armia Lotnicza, utworzona podobnie jak AFRICOM 1 października 2008 roku, stacjonuje w bazie lotniczej Sembach koło Ramstein w Niemczech jako komponent sił powietrznych *US Africa Command*. Utworzone w listopadzie 2008 roku Siły Korpusu Piechoty Morskiej Afryka (*U.S. Marine Corps Forces Africa* – MARFORAF) zostały wydzielone z Sił Korpusu Piechoty Morskiej „Europa” i stacjonują w bazie Panzer Kaserne w Boeblingen koło Kaiserslautren w Niemczech. Komponent Marynarki Wojennej AFRICOM-u został wydzielony ze składu VI Floty Stanów Zjednoczonych (*U.S. Sixth Fleet*) jako *U.S. Naval Forces Africa*, a jego kwaterę główną umieszczono w Neapolu. Ponadto na terenie Afryki *US Navy* ma bazy w Libarii i Dżibuti<sup>40</sup>. Dowództwo Operacji Specjalnych Afryka (*U.S. Special Operations Command, Africa* – SOCAFRICA) zostało utworzone 1 października 2008 roku, z kwaterą główną w Kelley Barracks w Stuttgarcie, i jest odpowiedzialne za operacje specjalne i niejawną ochronę placówek dyplomatycznych USA w Afryce w krajach o podwyższonym ryzyku. Wielozadaniowe Połączone Siły Operacyjne – Róg Afryki (*Combined Joint Task Force – Horn of Africa*, CJTF-HOA) zostały utworzone 19 października 2002 roku w ramach CENTCOM-u z kwaterą w bazie Camp Lemonnier w Dżibuti. Od 1 października 2008 roku zostały podporządkowane *US Africa Command* i są odpowiedzialne za operacje kontrterrorystyczne w rejonie Rogu Afryki. Mają na celu zwal-

<sup>38</sup> *The Reagan Administration and Emergence of CENTCOM*, United States Central Command. Cyt. za: [http://www.historyofwar.org/articles/concepts\\_centcomlong.html#centcomreagan](http://www.historyofwar.org/articles/concepts_centcomlong.html#centcomreagan) (19.12.2010).

<sup>39</sup> *Southern European Task Force / US Army Africa*. Cyt. za: <http://www.usaraf.army.mil/history.html> (20.12.2010).

<sup>40</sup> *MARFORAF Stands Up as Corps' Newest Command*, United States Africa Command, 14.11.2008. Cyt. za: <http://www.africom.mil/getArticle.asp?art=2251&lang=0> (19.12.2010); *U.S. Army in Africa*. Cyt. za: <http://www.usaraf.army.mil/mission.html> (19.12.2010); *History Southern European Task Force / U.S. Army Africa*. Cyt. za: <http://www.usaraf.army.mil/history.html> (19.12.2010); *17<sup>th</sup> Air Force*. Cyt. za: <http://www.17af.usafe.af.mil/> (19.12.2010).

czanie nie tylko komórek Al-Kaidy oraz al-Shabaab w Somalii, lecz także wszelkich ruchów ekstremistycznych na tym obszarze<sup>41</sup>.

Następną cechą odróżniającą dowództwo regionalne Afryki jest posiadanie potencjału wykraczającego poza zadania wojskowe, AFRICOM bowiem jest złożony zarówno z wojskowego, jak i z cywilnego personelu, włączając w to personel Departamentu Stanu oraz Amerykańską Agencję Rozwoju Międzynarodowego. Dowódca AFRICOM-u ma dwóch zastępców – wojskowego i cywilnego. Jego wojskowym zastępcą został wiceadmirał Robert Moeller, zaś cywilnym ambasador Mary Yates, która była wcześniej ambasadorem USA w Ghanie i Burundi, a także doradcą do spraw afrykańskich przy EUCOM-ie. Obecnie od 1 marca 2011 roku dowódcą AFRICOM-u jest generał Carter F. Ham<sup>42</sup>, a obowiązki zastępcy odpowiedzialnego za operacje wojskowe od sierpnia 2010 roku pełni wiceadmirał Charles „Joe” Leiding Jr., zastępcą do spraw cywilnych jest ambasador Anthony Holmes, którego zadaniem jest koordynacja programów rządowych agencji pomocowych z operacjami wojskowymi w Afryce<sup>43</sup>.

Znaczną część personelu stanowią pracownicy cywilni, będący ekspertami w dziedzinie wywiadu, dyplomacji, zdrowia oraz wielu innych specjalności. Nowatorska struktura AFRICOMU-u odzwierciedla fakt, że oprócz tradycyjnych celów wojskowych nie mniej ważne zadania będzie miał on do wykonania na polu cywilnym, biorąc aktywny udział w realizowaniu programów wspieranych i finansowanych z budżetu Departamentu Stanu. Administracja Busha, wskazując na nowatorską hybrydową strukturę AFRICOM-u, podkreślała, że jest to najlepszy dowód, iż celem utworzenia nowego dowództwa regionalnego były nie tylko względy militarne. Zatem AFRICOM ma pomóc Afrykańczykom stworzyć większe możliwości wykorzystania własnych zasobów naturalnych oraz zapewnienia bezpieczeństwa i stabilizacji w regionie. AFRICOM ma wspierać organizacje regionalne w promowaniu pokoju, bezpieczeństwa i stabilności na kontynencie. AFRICOM ma za zadanie dostarczać krajom pomocy w zakresie szkolenia i doradztwa wojskowego oraz technicznego, a także wspierać w rozwoju Afrykańskie Siły Stabilizacyjne (*African Standby Force*)<sup>44</sup>.

Nikogo nie powinno dziwić, że USA starają się stawiać na kraje zaufane i jak na warunki afrykańskie w miarę stabilne. Waszyngton chce w ten sposób uniknąć większego militarnego włączania się w problemy kontynentu afrykańskiego, szczególnie w obliczu znacznego zaangażowania sił wojskowych w Iraku i Afganistanie. Sprzyjanie i wspieranie afrykańskich inicjatyw, które mają prowadzić do samodzielnego radzenia sobie z zagrożeniami zarówno w kwestiach bezpieczeństwa, jak i właściwego wykorzystania swoich możliwości gospodarczych oraz stworzenie grupy lide-

<sup>41</sup> *Partnership, Peace, Stability, 2010 Posture Statement United States Africa Command*, AFRICOM, Kelley Barracks, Stuttgart, Germany 2010, s. 34.

<sup>42</sup> *General Ham Assumes Command of U.S. AFRICOM*. US Africa Command, 9 marca 2011. Cyt. za: <http://www.africom.mil/getArticle.asp?art=6173&> (29.03.2011),

<sup>43</sup> *Diplomat, Admiral Become Co-Deputis of U.S Africa Command*, U.S. AFRICOM Public Affairs, 29.10.2007. Cyt. za: <http://www.africom.mil/getArticle.asp?art=1576/> (19.12.2010).

<sup>44</sup> *African Standby Force*. Cyt. za: <http://www.africa-union.org/root/AU/AUC/Departments/PSC/Asf/asf.htm> (19.12.2010).

rów afrykańskich przychylnie nastawionych do Waszyngtonu i mogących wziąć na siebie część odpowiedzialności za kontynent, jest jednym z ważnych celów dowództwa afrykańskiego. Potwierdza to przyjęte w maju 2008 roku oficjalne oświadczenie *US Africa Command* dotyczące misji:

„AFRICOM wspólnie z innymi amerykańskimi agendami państwowymi i partnerami międzynarodowymi prowadzi działania mające na celu utrzymanie bezpieczeństwa poprzez programy wojskowe, działania sponsorowane przez wojsko i inne wojskowe operacje w celu rozwoju stabilnego i bezpiecznego środowiska afrykańskiego zgodnie z polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych”.

Według słów podsekretarza obrony Theresy Whelan, misją *US Africa Command* będzie udzielanie państwom afrykańskim pomocy dyplomatycznej, gospodarczej i humanitarnej, gdyż głównym celem ma być zapobieganie konfliktom, a nie interwencje wojskowe. Słowom tym wtóruje deklaracja Białego Domu, że AFRICOM wzmocni współpracę Stanów Zjednoczonych z Afryką zarówno w dziedzinie bezpieczeństwa, jak też przez stworzenie nowych możliwości dla podniesienia potencjału partnerów USA w Afryce. Wysiłki te mają na celu zaprowadzenie pokoju i bezpieczeństwa wśród mieszkańców Afryki, a także lansowanie celów, takich jak: rozwój, zdrowie, edukacja, demokracja i wzrost gospodarczy w Afryce. Oficjalnie zatem głównym zadaniem AFRICOM-u jest koordynowanie działań wojsk amerykańskich w Afryce, za co do tej pory odpowiedzialne były aż trzy dowództwa regionalne (EUCOM, CENTCOM i PACOM), zapobieganie konfliktom w regionie, zapewnianie wsparcia misjom pokojowym i humanitarnym oraz pomoc państwom upadłym w powrocie do stabilizacji<sup>45</sup>.

Jednak z pewnością nie są to jedyne powody, dla których powołano AFRICOM. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Afryka w globalnej wojnie z terroryzmem znalazła się obecnie na pierwszej linii frontu. Inną kwestią jest chęć zabezpieczenia dla USA kurczących się w świecie zasobów złóż naturalnych o charakterze strategicznym, w które obfituje kontynent afrykański oraz rywalizacja gospodarcza i polityczna z Chinami w Afryce, które prowadzą bardzo ekspansywną politykę na tym obszarze. Zarówno generał Ward, jak i jego zastępca do spraw wojskowych wiceadmirał Robert Moeller oraz oficerowie AFRICOM-u niejednokrotnie określali jasno w swoich publicznych wystąpieniach główne powody, dla których powołano dowództwo afrykańskie. Na konferencji AFRICOM-u w Forcie McNair dnia 18 lutego 2008 roku wiceadmirał Moeller, formułując główne cele powołania dowództwa afrykańskiego, za najważniejsze uznał zabezpieczenie wolności przepływu naturalnych surowców z Afryki na rynki światowe, zwalczanie terroryzmu i monitorowanie zwiększającej się roli Chin na kontynencie afrykańskim<sup>46</sup>.

<sup>45</sup> T. Whelan, *Exploring the U.S. Africa Command and New Strategic Relationship with Africa*, Testimony Before the U.S. Senate Foreign Relations Committee, Subcommittee on African Affairs, Washington, DC, 1.08.2007.

<sup>46</sup> Vice Admiral R. Moeller, *United States Africa Command : Partnership, Security, and Stability*, the Conference on Transforming National Security: „Africom – An Emerging Command”, Fort McNair, Washington DC, 18.02.2008, s. 3–4 (19.12.2010).

Nikt z badaczy stosunków międzynarodowych nie ma dziś wątpliwości, że państwa upadłe stanowią jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego we współczesnym świecie<sup>47</sup>. Znamienne jest, że na 10 najwyżej sklasyfikowanych państw upadłych w 2010 roku siedem to kraje afrykańskie<sup>48</sup>. Wielkie struktury przestępcze, jak choćby Al-Kaida, tworzą na terytoriach tych państw swoje centra szkoleniowe i rekrutacyjne. Rozwijają się tam różnego rodzaju międzynarodowe związki przestępcze, które dokonują aktów zbrodni wobec ludności cywilnej. Spadek zdolności państw do regulowania przebiegu procesów społecznych i życia politycznego na własnym terytorium daje podmiotom pozapaństwowym szersze możliwości rozbudowy struktur transnarodowych i zwiększenia aktywności, np. rośnie łatwość prowadzenia przemytu ludzi i nielegalnych towarów (broń, narkotyki), z czego ponadnarodowe grupy przestępcze i terrorystyczne czerpią ogromne dochody<sup>49</sup>.

W Stanach Zjednoczonych po zamachach z 11 września 2001 roku rozpoczęła się poważna debata na temat konieczności większego zaangażowania się Waszyngtonu w rozwiązanie kryzysu w państwach upadłych. Wskazuje się przy tym na strategię bezpieczeństwa narodowego USA z 2002 i 2007 roku, które zobowiązują rząd amerykański do zajęcia się problemem tzw. państw upadłych. W krajach tych z powodu upadku instytucji państwowych, anarchii oraz braku jakiejkolwiek kontroli ze strony czynników międzynarodowych mogą znaleźć dogodne warunki rozwoju grupy terrorystyczne. Państwa te mogą stanowić miejsce dla przemytu broni masowego rażenia, a zwalczanie tego typu zagrożeń jest jednym z celów polityki bezpieczeństwa USA po zamachach 11 września 2001<sup>50</sup>.

Jak już wspomniano, niebagatelne znaczenie dla Waszyngtonu ma zabezpieczenie kontroli nad złożami bogactw naturalnych w Afryce, w szczególności ropy naftowej, głównie w Zatoce Gwinejskiej. Według Departamentu Energii *International Energy Outlook* za rok 2005, światowe zapotrzebowanie na ropę naftową wzrośnie z obecnych 78,2 mln baryłek dziennie do 119,2 w 2025 roku. Obecnie Afryka pokrywa zapotrzebowanie Stanów Zjednoczonych na ropę naftową w wysokości 15 procent, a Chin w 30 procent. Przyjmuje się, że do 2025 roku Chiny podwoją zapotrzebowanie na afrykańską ropę, podczas gdy USA zwiększą import tego surowca o 40 procent<sup>51</sup>.

Na kontynencie afrykańskim działają trzy duże chińskie firmy naftowe: *The China National Petroleum Corporation* (CNPC), *The China Petrochemical Corporation*

<sup>47</sup> F. Fukuyama, *Budowanie państwa. Władza i ład międzynarodowy w XXI wieku*, Rebis, Poznań 2005, s. 9, 109–110.

<sup>48</sup> *Failed States Index Scores 2009*, The Fund for Peace. Cyt. za: <http://www.fundforpeace.org/web/index.php> (20.12.2010).

<sup>49</sup> M. Madej, *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państw obszaru transatlantyckiego*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007, s. 91–92.

<sup>50</sup> *The National Security Strategy of the United States of America*, 17.09.2002, White House, Washington. Cyt. za: <http://www.whitehouse.gov/nsc/nssall.html> (13.12.2010); B. Górka-Winter, *Interwencja Sił Wielonarodowych w Liberii*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, „Biuletyn”, nr 56, wrzesień 2003. Cyt. za: [http://www.pism.pl/biuletyn\\_content/id/70](http://www.pism.pl/biuletyn_content/id/70) (12.11.2007).

<sup>51</sup> M. Klare & D. Volman, *The African Oil Rush and US National Security*, „Third World Quarterly”, vol. 27, no. 4, s. 609–610; P.J. Deutsch, *Energy Independence*, „Foreign Policy”, listopad–grudzień 2005, s. 20.

(Sinopec) oraz *China National Offshore Oil Corporation* (CNOOC). Wszystkie one należą do państwa i, co oczywiste, mają za sobą potężne wsparcie rządu w Pekinie<sup>52</sup>.

Największy afrykański eksporter ropy naftowej – Nigeria – w styczniu 2006 roku sprzedała chińskiej spółce naftowej CNOOC 45 procent udziałów w nowych polach naftowych za 2,27 mld dolarów. Chińczycy wydobywają ten surowiec również w krajach afrykańskich o wysokim wskaźniku zagrożenia, w co nie angażują się firmy amerykańskie. Tym sposobem USA stopniowo przegrywają rywalizację o nowe złoża naftowe w Afryce, co może mieć poważne konsekwencje dla przemysłu naftowego USA w przyszłości<sup>53</sup>.

Trzecim wymienionym już powodem jest systematycznie zwiększające się polityczne i gospodarcze zaangażowanie Chin w Afryce. Zainteresowanie Pekinu kontynentem afrykańskim nie jest nowe i trwa na dobrą sprawę od połowy lat pięćdziesiątych. Od 1957 do 2008 roku Chiny zrealizowały w Afryce ponad 800 projektów inwestycyjnych. Jednak zaangażowanie Chin znacznie wzrosło w ostatnich latach. Bilateralna wymiana handlowa wzrosła z 10 mld w 2000 roku do 70 mld w 2007 roku i w ten sposób Afryka stała się trzecim co do wielkości handlowym partnerem Chin. Inwestycje chińskie w Afryce wzrosły z 491 mln w 2003 roku do ponad 2,5 mld w 2006 roku i corocznie systematycznie wzrastają. *Chiński Bank Przemysłowo-Handlowy* (*Industrial and Commercial Bank of China*), w październiku 2007 roku zakupił 25 procent udziałów w południowoafrykańskim *Standard Bank* oraz udzielił 9 mld pożyczki Republice Konga w zamian za dostawy miedzi i kobaltu z tamtejszych kopalń. Chińskie spółki są aktywne przede wszystkim na rynku finansowym, w telekomunikacji, przemyśle wydobywczym, tekstylnym i branży spożywczej<sup>54</sup>. W ciągu kilku ostatnich lat Chiny stały się trzecim co do wielkości dostawcą pomocy żywnościowej dla najuboższych państw afrykańskich. Udzielają niskoprocentowanych pożyczek, np. Angoli na odbudowę zniszczonej infrastruktury – 3 mld dolarów, budują drogi, jak np. w Algierii – 1,2 tys. km autostrad. Podpisały umowy na wydobycie ropy u wybrzeży Kenii i inwestują w pola naftowe Nigerii i Sudanu. Pod koniec 2007 roku rząd Demokratycznej Republiki Konga ogłosił, że chińskie firmy zbudują bądź unowocześnią setki kilometrów dróg, kolei i kopalń w tym kraju za cenę 12 mld dolarów w zamian za prawa do wydobycia surowców naturalnych, głównie miedzi. Kwota ta przekracza trzykrotnie wartość kongijskiego rocznego budżetu<sup>55</sup>.

Zewnętrznym przejawem znaczenia Afryki w polityce Chin była dobrze przygotowana podróż prezydenta Hu Jintao, która miała miejsce na początku 2007 roku.

<sup>52</sup> I. Taylor, *China Oil Diplomacy in Africa*, „International Affairs”, maj 2006, s. 941.

<sup>53</sup> *China's African Oil Hunt Revisited*, „International Relations and Security Network, Security Watch”. Cyt. za: <http://www.isn.ethz.ch/isn/Current-Affairs/Security-Watch/Detail/?id=52652&lng=en> (15.02.2009).

<sup>54</sup> *Policy Statement: China in Africa: Implications for U.S. Policy*, by Thomas J. Christensen, Deputy Assistant Secretary for East Asian and Pacific Affairs i James Swan, Assistant Secretary for African Affairs. Senate Foreign Relations Committee, Subcommittee on African Affairs, Waszyngton, 4.07.2008. Cyt. za: <http://www.africom.mil/getArticle.asp?art=1786> (14.02.2009).

<sup>55</sup> *China Quest for Resources. A Ravenous Dragon*, „The Economist”, 13.03.2008. Cyt. za: [http://www.economist.com/printedition/displayStory.cfm?Story\\_ID=10795714](http://www.economist.com/printedition/displayStory.cfm?Story_ID=10795714) (19.11.2010).

Podczas dwunastodniowej wizyty odwiedził on osiem krajów afrykańskich i ogłosił chińskie plany inwestycyjne wobec regionu, a także programy pomocowe i umorzenie części zadłużenia. Prasa światowa, doceniając znaczenie tej wizyty, ogłosiła powstanie „nowego typu chińsko-afrykańskiego partnerstwa strategicznego” (*a new type of China-Africa strategic partnership*)<sup>56</sup>.

Mimo że wysocy urzędnicy Departamentu Stanu niejednokrotnie zaprzeczali, jakoby ekonomiczna i polityczna ekspansja Chińskiej Republiki Ludowej stała w sprzeczności z interesami USA, to czy przypadek sprawił, iż właśnie w trakcie trwania wizyty przywódcy chińskiego w Afryce (31 stycznia–11 lutego 2007) sekretarz obrony Robert Gates w imieniu prezydenta G.W. Busha ogłosił powstanie AFRICOM-u (6 lutego 2007)? Nawet jeśli był to zbieg okoliczności, to w istocie ma on symboliczny wymiar<sup>57</sup>.

Z punktu widzenia Waszyngtonu sprawę komplikuje dodatkowo fakt, że Chińczycy nie tylko budują infrastrukturę i inwestują w przemysł wydobywczy, lecz także handlują bronią, a skala tego zjawiska nie jest do końca znana. Szczególnie głośnym echem odbiło się wydarzenie, które mocno poruszyło rząd USA i opinię publiczną w tym kraju, a dotyczyło próby dostarczenia dla sił zbrojnych Zimbabwe dziesiątek tysięcy sztuk ręcznej broni produkcji chińskiej. Już sam fakt, że broń ta była przeznaczona dla armii dyktatora Roberta Mugabe, który łamie prawa człowieka i prześladowuje opozycję, utrzymując władzę dzięki lojalnym generałom, jest już problemem, ale to, że miała ona zostać wyładowana w porcie Durban należącym do RPA i przetransportowana przez terytorium tego kraju w tajemnicy, wywołało w Waszyngtonie nerwowość<sup>58</sup>.

Obecnie USA starają się przekonać afrykańskich przywódców, że za powołaniem AFRICOM-u nie kryje się żadna sekretna strategia ani hegemonistyczne zamiary. Głównym zadaniem nowej struktury ma być wspieranie Unii Afrykańskiej, afrykańskich organizacji regionalnych oraz poszczególnych państw w zapobieganiu konfliktom i zapewnianiu stabilności na kontynencie (np. poprzez wspieranie regionalnych misji pokojowych i humanitarnych). Jednak na kontynencie powszechne jest przekonanie, że celem prezydenckiej administracji jest próba zrównoważenia rosnących wpływów i znaczenia Chin oraz przejęcie kontroli nad zasobami ropy naftowej w Zatoce Gwinejskiej. Do negatywnego przyjęcia idei regionalnego dowództwa przyczynili się sami Amerykanie, upolityczniając początkową dyskusję na temat jej misji i włączając ją w ramy szerokiej strategii walki z terroryzmem<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> W. Jiang, *Hu's Safari: China's Emerging Strategic Partnerships in Africa*, 8.05.2007. Cyt. za: [http://www.jamestown.org/single/?no\\_cache=1&tx\\_ttnews%5Btt\\_news%5D=4034](http://www.jamestown.org/single/?no_cache=1&tx_ttnews%5Btt_news%5D=4034) (16.11.2010).

<sup>57</sup> DoD *Establishing U.S. Africa Command*, Department of Defense. Cyt. za: <http://www.defense.gov/News/NewsArticle.aspx?id=2940> (19.12.2010).

<sup>58</sup> Ostatecznie broń nie została wyładowana i statek został zawrócony do Chin. Zimbabwe arms ship quits South Africa, BBC News, 19 IV 2008. Cyt. za: <http://news.bbc.co.uk/2/hi/africa/7354428.stm> (8.12.2010); Andrew Norman, Mugabe, Teacher, Revolutionary, Tyrant, The History Press, Brimscombe Port 2008, s. 146–147.

<sup>59</sup> K. Wiatr, *Trudne początki Africomu*, 5.10.2008. Cyt. za: <http://www.psz.pl/tekst-13863/Trudne-poczatki-AFRICOMu> (19.12.2010).

Objęcie urzędu prezydenckiego przez Baracka Obamę zostało odebrane zarówno w USA, jak i przez Afrykańczyków z nadzieją na jeszcze większe zainteresowanie i pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych dla państw afrykańskich. Pierwsze posunięcia Białego Domu wydawały się potwierdzać te nadzieje. Administracja Obamy zapowiedziała znaczące podniesienie funduszy na programy pomocowe w zakresie bezpieczeństwa dla najbardziej zagrożonych terroryzmem państw afrykańskich, co miało udowodnić, że kontynuuje kurs wyznaczony wobec Afryki przez prezydenta G.W. Busha. Na początku maja 2009 roku administracja Obamy przedłożyła po raz pierwszy Kongresowi propozycje budżetowe na rok finansowy 2010, w których znalazły się propozycje znaczącego podniesienia nie tylko nakładów na pomocowe programy w zakresie bezpieczeństwa, lecz także wydatków AFRICOM-u. Administracja zaproponowała 263 mln na wydatki bezpośrednio związane z utrzymaniem AFRICOM-u, w tym zwiększenie personelu dowództwa i zabezpieczenie dla jego działań transportu powietrznego. Przewidywano także środki z budżetu Departamentu Obrony w wysokości 300 mln dolarów na pokrycie wydatków AFRICOM-u realizowanych w ramach wspierania operacji Trans-Saharyjskiej Inicjatywy Antyterrorystycznej. Ponadto wydzielono środki na rozbudowę najważniejszej bazy AFRICOM-u w Afryce – Camp Lemonier w Dżibuti, a także na roczną opłatę za dzierżawę terenu (wielkości 500 akrów) w wysokości 30 mln (całościowy koszt utrzymania bazy wynosi 170 mln)<sup>60</sup>.

Jednocześnie ze zwiększeniem zaangażowania finansowego administracja Obamy starała się podkreślić przede wszystkim humanitarny i pomocowy wymiar zaangażowania USA na kontynencie, uwypuklając takie aspekty działań AFRICOM-u jak misje stabilizacyjne, a także dostarczanie pomocy humanitarnej. Między innymi temu zadaniu miała służyć dwudniowa wizyta prezydenta Baracka Obamy w Afryce. Podczas przemówienia w parlamencie Ghany 11 lipca 2009 roku prezydent Obama przedstawił założenia swojej polityki wobec kontynentu afrykańskiego, deklarując, że większość wysiłków Biały Dom chce skierować na wsparcie projektów, których celem będzie walka z korupcją i przeciwdziałanie łamaniu praw człowieka. Padło też zdanie odnoszące się bezpośrednio do AFRICOM-u: „Chcę wyrazić się jasno, nasze afrykańskie dowództwo nie służy jedynie zaznaczeniu obecności USA na kontynencie afrykańskim, ale ma być odpowiedzią na wyzwania dotyczące bezpieczeństwa Ameryki, Afryki i całego świata”<sup>61</sup>. Prezydent określił pięć priorytetowych obszarów, w których Stany Zjednoczone mogą przyczynić się do polepszenia losu mieszkańców Afryki. Są to: demokracja, zwiększenie szans rozwoju, zdrowie, pokój i międzynarodowe wyzwania. W swoim wystąpieniu noworocznym w styczniu 2010 roku dowódca AFRICOM-u generał William Ward nawiązał do celów wyznaczonych przez prezydenta i ich realizacji przez podległe mu dowództwo regionalne, a mianowicie: wzmacniania możliwości bezpieczeństwa państw afrykańskich poprzez pomoc

<sup>60</sup> D. Volman, *Africom to Continue Under Obama*, Global Research. Cyt. za: <http://www.globalresearch.ca/index.php?context=va&aid=14131> (19.12.2010).

<sup>61</sup> *Obama's Speech in Ghana* [Remarks by the president to the Ghanaian Parliament], 11.07.2009. Cyt. za: <http://www.america.gov/st/texttrans-english/2009/July/20090711110050abretnuh0.1079783.html> (19.12.2010); *Obama Visit Stirs Pride Among Ghanaians*, „The Washington Post”, 11.07.2009.

w rozbudowie infrastruktury militarnej i programów szkoleniowych dla personelu wojskowego, ścisłej współpracy w dążeniu do stabilizacji politycznej na kontynencie, wspierania tych inicjatyw, które sprzyjają rozwojowi strategicznego partnerstwa państw afrykańskich, odpowiedzi na wyzwania związane z zagrożeniami terroryzmem, handlem narkotykami, handlem bronią. Generał Ward w zakończeniu swego wystąpienia podkreślił, że celem AFRICOM-u jest przede wszystkim zapobieganie pojawianiu się kryzysów na kontynencie, a nie tylko odpowiedź na już istniejące<sup>62</sup>.

W sierpniu 2009 roku amerykańską dyplomatyczną ofensywę w Afryce kontynuowała sekretarz stanu Hilary Clinton, która podczas jedenastodniowej wizyty odwiedziła siedem państw<sup>63</sup>.

Jednakże mimo ciepłego przyjęcia i pozytywnych komentarzy wobec wizyt amerykańskich gości, nie wydaje się, by udało się w pełni przekonać choćby większość przywódców państw na kontynencie afrykańskim do nowego amerykańskiego dowództwa regionalnego. Co więcej, pojawiły się spekulacje, jakoby AFRICOM nie sprawdził się w działaniu i z powodu cięć budżetowych miałby ulec likwidacji<sup>64</sup>.

Podczas rozmowy autora niniejszego artykułu z zastępcą dyrektora *Public Affairs U.S. Africa Command* Vincentem Crawleyem, przeprowadzonej w grudniu 2010 roku w kwaterze głównej dowództwa w Kelley Barracks w Stuttgartu, zaprzeczył on pojawiającym się pogłoskom o rzekomych przymiarkach likwidacji dowództwa oraz o planach zmiany miejsca kwatery głównej w najbliższej przyszłości. Crawley dementował spekulacje prasowe, jakoby dowództwo obecnie starało się o jakąkolwiek lokalizację w państwie afrykańskim, uzasadniając, iż Stuttgart jest optymalnym miejscem na kwaterę główną z powodów logistycznych, komunikacyjnych, socjalnych, finansowych i politycznych. Ogromnie ważne są kwestie logistyczne, przede wszystkim bliskość lotniska we Frankfurcie nad Menem, który ma połączenia z dużą ilością państw w Afryce. Połączenia z pozostałymi państwami afrykańskimi gwarantuje bliskość lotnisk w Paryżu, Londynie czy Amsterdamie, do których z Frankfurtu jest kilka lotów dziennie. Zatem dużo łatwiej jest przemieszczać się z Europy do państw afrykańskich niż pomiędzy tymi państwami z lotnisk w Afryce, o jakości technicznej taboru lotniczego nie wspominając. Komunikacja internetowa czy telefoniczna z amerykańskimi bazami w Afryce, w USA czy amerykańskimi flotami operującymi u wybrzeży Afryki jest też dużo bardziej niezawodna z kwatery głównej w Stuttgartu. Niebagatelne znaczenie mają też warunki bytowania personelu wojskowego i ich rodzin – jakość życia, szkoły dla dzieci, bezpieczeństwo. Także względy finansowe przemawiają za obecnym umiejscowieniem dowództwa. W końcu kwestia odbioru

<sup>62</sup> Gen. William „Kip” Ward, *United States Africa Command – Commander’s Intent 2010*, Stuttgart, Germany, January 2010. Cyt. za: <http://www.africom.mil> (20.12.2010).

<sup>63</sup> *Clinton’s Africa Trip Ends With a Promise*, „The Washington Post”, 15.08.2009. Cyt. za: <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/story/2009/08/14/ST2009081403320.html?sid=ST2009081403320> (19.12.2010); *Ofensywa dyplomatyczna Hillary Clinton w Afryce*, „Gazeta Wyborcza”, 5.08.2009. Cyt. za: [http://wyborcza.pl/1,76842,6898467,Ofensywa\\_dyplomatyczna\\_Hillary\\_Clinton\\_w\\_Afryce.html](http://wyborcza.pl/1,76842,6898467,Ofensywa_dyplomatyczna_Hillary_Clinton_w_Afryce.html) (20.12.2010).

<sup>64</sup> *Think Again: AFRICOM*, „Foreign Policy”, 17.11.2009. Cyt. za: [http://www.foreignpolicy.com/articles/2009/11/17/think\\_again\\_africom](http://www.foreignpolicy.com/articles/2009/11/17/think_again_africom) (20.12.2010).



dowództwa na świecie i w Afryce nie budzi takich emocji i uprzedzeń, niż gdyby znajdowała się ona na kontynencie afrykańskim.

Z perspektywy dwóch lat funkcjonowania AFRICOM-u trudno jest oceniać zasadność powołania tego dowództwa, jak też rezultatu jego działalności. Obecnie, oprócz wspomnianych wcześniej operacji kontrterrorystycznych, personel wojskowy AFRICOM-u prowadzi szkolenie sztabu generalnego armii Liberii, 23. Brygady i straży przybrzeżnej tego kraju, szkolenie batalionu w Demokratycznej Republice Konga, wspólne manewry morskie przy udziale flot Algierii, Libii, Maroka i Tunezji, szkolenia oddziałów do zwalczania terroryzmu w Algierii, Nigrze, Mali, Maroku, Tunezji, Nigerii, Senegal i w ostatnim okresie w Mauretanii, szkolenie tworzącej się armii Sudanu Południowego, zwalczanie przemytu narkotyków poprzez utworzenie międzynarodowej policji morskiej na Wyspach Zielonego Przylądka wspieranej przez okręty floty amerykańskiej oraz udział w operacjach mających na celu zwalczanie procederu piractwa wzdłuż wybrzeży Somalii<sup>65</sup>.

Działania te, w asyście licznych programów humanitarnych i rozwojowych, są szczególnym eksperymentem mającym na celu stabilizację regionu, promocję demokracji i praw człowieka, poprawę poziomu życia ludności i jednocześnie realizację celów strategicznych Stanów Zjednoczonych. Czy ten eksperyment się powiedzie – pokażą najbliższe lata.

---

<sup>65</sup> *Partnership, Peace, Stability. 2010 Posture Statement United States Africa Command*, Kelley Barracks, Stuttgart 2010, s. 6–8.